



Włodzisław Mazur
01-990 Warszawa
Woj. Międzyszycki, 420/26

tel. (48 22) 893 90 26 fax (48 22) 825 21 46
e-mail: wmal@ippan.waw.pl

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Anny Faryńskiej pt.:

Relacje Polaków z innymi narodami i grupami etnicznymi w Mandżurii w latach 1898-1949. mps., str. 215.

Praca mgr Anny Faryńskiej dotyczy rzadko podnoszonego w literaturze naukowej tematu Polonii dalekowschodniej, w tym wypadku — harbińskiej¹. Jej tytuł sugeruje, iż w centrum dociekań Autorki znajdują się interakcje miejscowych Polaków z innymi grupami narodowościowymi (etnicznymi), a więc że będzie to rozprawa z zakresu antropologii (etnologii, antropologii społecznej), czy też socjologii kultury. W rzeczywistości jest to typowa praca historyczna, przedstawiająca w ujęciu usystematyzowanym chronologicznie (chronologiczno-rzeczowym) dzieje Harbina i miejscowej społeczności polskiej — od początków miasta jako centrum administracyjnego Kolei Wschodnio-Chińskiej, po 1949 r. (zanik Polonii jako liczącej się w mieście grupy narodowościowej). W tak zrealizowanym przedsięwzięciu naukowym tytułowe „relacje” oczywiście są uwzględniane, nawet niekiedy szeroko, ale trudno je uznać za motyw dominujący (przewodni), czy też rzucający na określenie dyscypliny, do której zakwalifikować należy rozprawę.

Wybór tematu² może prowadzić do dyskusji. Jeśli nawet przyjąć stwierdzenie Autorki o „niewielkim zainteresowaniu wśród badaczy historią Polonii mandżurskiej”, trudno nie uzupełnić go konstatacją, iż tematyka ta ma swoją, całkiem pokaźną literaturę. Zgoda, że dość rozproszoną, ale przecież na tyle szeroką, iż ujęcie jej w formie zwartej rozprawy to przede wszystkim praca porządkująca, systematyzująca stan badań (literatury wspomnieniowej), natomiast tylko w ograniczonym zakresie twórcza. Przedstawiona do oceny rozprawa jest rzeczywiście oryginalna w odniesieniu do lat 1945-1949 (1939-1949), ale tylko w niewielkim stopniu w odniesieniu do okresu wcześniejszego. W stosunku do dominującej tej pierwszej części (ponad 50 proc.) brakuje choćby próby przeprowadzenia tezy, iż wnosi ona coś istotnego do dotychczasowego stanu badań, więcej niż chociażby publikacje prof. Adama Winiarza.

Zarazem, wraz ze stwierdzeniem „niewielkiego zainteresowania badaczy tematem”, należałoby postarać się przeprowadzić dowód, iż jest on jednak ważny dla... Właśnie, dla czego? Jakiego szerszego, wykraczającego poza przyczynek zagadnienia? Dziejów Polonii w XX wieku? Stosunków polsko-chińskich? Stosunków polsko-rosyjskich (polsko-sowieckich)? Genezy Chińskiej Republiki Ludowej? Z jakichś innych względów? Takiego dowodzenia Autorka we *Wstępie* (ewent. *Zakończeniu*) nie przeprowadziła. A szkoda; chętnie hym zapoznał się z Jej argumentacją.

¹ Które tu ujęcie z trudnych dla mnie do zrozumienia przyczyn porażone zostało w tytule rozprawy na całą Mandżurię, zupełnie niezasadnie.

² Nie rytmicznego, ale de facto, a więc dzieje Harbina i jego Polonii.

pomijając wcześniejsze – np. raporty Konsulatu RP w Szanghaju (t. 12511) czy też raporty informacyjne o sytuacji w Chinach i na Dalekim Wschodzie w szczególności o stosunkach chińsko-rosyjskich (np. t. 225). Pominęła pomocny w badaniach Polonii obszerny zespół Światopisu (Światowy Związek Polaków z Zagranicy). Niemniej przyznać należy iż to on zdolała objąć kwerendą w AAN jest wartościowe, istotne dla tematu.

Wartościowe są też materiały pozyskane z Archiwum MSZ RP. Zapewne i tu można było poprowadzić kwerendę szerzej⁴, ale w zakresie sprawy najistotniejszej – likwidacji Kolonii Polskiej w Harbinie i repatriacji jej członków do Polski – zgromadzoną przez Autorkę dokumentację uznać należy za wystarczającą, bliską pełnej.

Jak wspominałem, stopień wykorzystanych w pracy publikacji z zakresu podjętego tematu budzi zastrzeżenia. Oczywiście jak w wypadku każdej rozprawy, traktującej o tak obszernej chronologicznie tematyce, nie sposób uwzględnić całej literatury przedmiotu – tak w zakresie lśnów Polonii harbińskiej, jak przede wszystkim dziejów samego Harbina. Kompletnie pominięcie literatury rosyjskojęzycznej (sowiecka⁵, „białej” emigracji⁶, rosyjska po 1991 r.) można znaleźć na krąg niezajomości w młodym pokoleniu języka, co może być usprawiedliwieniem dla Doktorantki, która jeśli pozostanie przy podniesionej w pracy tematyce będzie mogła ten brak nadrobić w przyszłości. Trudno jednak znaleźć usprawiedliwienie dla pominięcia szeregu ważnych pozycji memuarystyki czy literatury polskojęzycznej⁷. Można też było zajrzeć (uzupełniając) do

⁴ Np. objąć nią Samodzielny Wydział Wschodni (zesp. 11).

⁵ Czun Tszulin i Kiu Wost zelegnują drogą „Miedzunarodnaja żywn” 1926, nr 10. M.N. Koron n. Zapiski siebiestaria Miast. Moskwa 1962; G. Jefimow, A. Duhinskij, *Miedzunarodnyje nminszienija na Dalnim Wostoku*, kn. 2: (1917-1945 gg.), Moskwa 1977; W. Czujkow, *Misja w Chinach* Warszawa 1985 (szczeg. rozdz. *Konflikty na Kolei Wschodniochińskiej*).

⁶ Np. *Osobyj rajon wostocznoj prowincyi Kitajskoj Ruespubliki Harbin* 1927; *Sprawozdanie po Munczurii i KWZD Harbin* 1927; G. Siemionow, *Wspominanija, myśli i wywody Dairer*, 1929 (Moskwa 1999).

⁷ Przede wszystkim *Wnieszczajaja polnika Rosiji XLX i naczala XX wieku* (seria I, t. I-VIII), seria II, t. I-V, Moskwa 1960-1983) i *Dokumenty Wnieszczajej Polniki, SSSR* (t. I-XXI, Moskwa 1957-1977), ale też studia autorskie m.in. G.W. Mielichow, *Manczuria dalekaja i blizkaja* Moskwa 1991; tegoż, *Rietyj Harbin. Sieriedino 20-tych*, Moskwa 2003; tegoż, *Rossijskaja emigracja w Kitaje (1917-1924 gg.)*, Moskwa 1997; tegoż, *Rossijskaja emigracja w miedzunarodnych nminszienijach na Dalnim Wostoku (1925-1932 gg.)*, Moskwa 2007; W.P. Saftonow, SSSR, SSSA i japonskaja agressija na Dalnim Wostoku i Ticham Okiepanie 1931-1945 gg., Moskwa 2001; W. Markowczin, *Tri aiomana*, Moskwa 2007 (cz. II: *Russkaja emigracja w Munczurii*); N. Je. Ablowa, KWZD i rossijskaja emigracja w Kitaje Moskwa 2005; O. Ganczarenko, *Russkij Harbin* Moskwa 2009; *Bielnye dżizenije Isuruzerokijja pruwitnyj snu*, A.S. Kruczinin, Moskwa 2011; Je. Antaszkiewicz, *Harbin*, Moskwa 2012.

⁸ Np. W. Sieroszewski, *Na Daleki Wschód Kartki z podróży – przez Syberię i Mandzurję do Japonii*, Warszawa 1904; *Wykazuwa polskie w poszczególnych krajach. Materiały opracowane na podstawie sprawozdań konsularnych*, Warszawa 1976; W. Kamienowski, *Mandzuria – Daleki Wschód w międzynarodowej polityce gospodarczej*, Warszawa 1931; A. Aleksandrowicz, *Mandzuria i jej przeszłość teraźniejszość Kraj i ludzie*, Warszawa 1937; W. Wnuczek, *Mandzuria*, Warszawa 1966; A. Paczkowski, *Praca polnolna w latach 1870-1930. Zuryz problematyki*, Warszawa 1977; J. Alhin, *Rozmieszczenie Polaków w Chinach do 1939 roku*, [w:] *Licba i rozmieszczenie Polaków w świecie* pod red. W. Wrzesińskiego cz. I, Wrocław 1981; F. Kajdański, *Dziennik podróży Krzemierni Genchowskiego*, Luhlin 1986; E. Kalodziej, *Dzieje Polonii w zuryzie 1918-1939*, Warszawa 1991; J. Wójtkowiak, *Stosunki radziecko-japonskie w latach 1921-1941*, Poznań 2000; S. Rongdarowicz, *Ochotnik*, Warszawa 2006; W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja kadry i działalność*, Toruń 2006; R. Szuhlarska, *Niezwykłe misje – Tadeusz Rumer (1894-1978) dyplomata RP w świecie dyktator i wojen*, Pińsków Trybunałski 2014; Z wielu publikacji popularyzacyjnych, np. A. Rannicki,

dosłowne z relacji (wywiadów), ale rozumiem problemy z weryfikacją informacji, jakie niesą te wywołane źródła.

Warsztat mgr Faryńskiej oceniam jako dobry, wskazujący na solidne przygotowanie do zawodu. Sekwencje przyczynowo-skutkowe konstruowane są poprawnie, pointowane wyważonymi komentarzami, przypisy redagowane właściwie, rozmieszczone precyzyjnie. Narracja jest potoczysta, logiczna. Niekiedy jednak Autorka ma problemy z samodyscypliną, rezygnacją z informacji oryginalnych, ale nadmiar szczegółowych, jeśli miałyby one pozostać to co najwyżej w przypisach rozszerzających. Jednak z tej formy odsyłaczy korzysta. Ona niechętnie, tymczasem wiele z tych drugorzędnych informacji mogłoby trafić właśnie do przypisów rozszerzających, z korzyścią dla potoczystości narracji, uniknięcia natłoku spraw zbyt szczegółowych, mało istotnych dla tematu, ale jednak wartych odnotowania. Rozumiem jednak, iż także w tej szczegółowości upatrywała Autorka – w sumie słusznie – swój oryginalny wkład do dotychczasowego stanu badań. Natomiast całkowicie brakuje przypisów krzyżowych wewnątrztekstowych.

Z uwagi na specyfikę tematu, jego „niszowość” szereg postaci wprowadzanych do wykładu może figurować w nim bez imion. Jest to zrozumiałe w wypadku osób sporadycznie wymienianych w źródłach, praktycznie nie znanych¹³. Jednak przynajmniej w części wypadków można było zrezygnować, podjąć z sukcesem trud ich ustalenia¹⁴.

Pisarstwo mgr Faryńskiej jest poprawne, choć w niektórych partiach (aspektach) budzi zastrzeżenia¹⁵. Wykład zawiera bowiem szereg niezręcznych sformułowań, w fragmentach sprawia wrażenie nie szczerzanego przez Piszącą (literówki, niezgodność przypadków, opuszczone słowa itp.). Niemniej pracę czyta się dobrze, momentami nawet bardzo dobrze.

Niestarannie przygotowana została *Bibliografia*, w której brakuje szeregu pozycji – m.in. przywoływanych kilkakrotnie w wykładzie popularnonaukowej pracy Marka Cohanowskiego (*Tajemnice Mandurii. Polary w Hołbinie*) i dwóch publikacji charakteru wspomnieniowego Konstantego Symonowicza (*Moi Chińczycy. Miraż Mandurii*). Z kolei znalazło się w niej szereg podręczników czy ogólnych syntez, które nie należą do bibliografii tematu sensu stricto i można je było pominąć. Niestarannie sporządzony też został *Wykaz skrótów*, w którym brak m.in. rozwinięcia takich skrótów w tekście (przypisach), jak: AAN, KPM, KPSR, KTS, TBM, UNRRA czy YMCA¹⁵.

¹³ Np. w wypadku księży Rulewicz, Matulanin czy Opulski.

¹⁴ Np. w wypadku kapelana wojskowego ks. Adama Szczygłowicza, gen. Michała Afanasiewa, czy mjr. Jarosława Okulicza-Kozaryna.

¹⁵ Np. posługiwanie się kolokwializmem „sporny” (sporna, spore, sporn), niekiedy nawet dwukrotnie w jednym akapicie (s. 53); tautologiczne określanie dat – np. „2 dnia 15 września” („15 września” nie może być niczym innym niż dniem, o ile oczywiście opisywane wydarzenie nie odrywa się od niej); nadużywanie określenia „położenie”, nie będącego przecież prostym synonimem mniej chętnie stosowanej przez Autorkę „sytuacji”; stosowanie zwrotów sprza dyskursu naukowego, np. przymiotnika „doskonale/doskonali” (por. s. 16, 21, 35). Znh. też uwagi szczególne.

¹⁶ W tymże *Wykazie skrótów* Autorka za Wikipedią akronim SMIERSZ inżynieruje jako „Specjalne Metody Wykrywania Szpiegów”, co jest dość wątpliwe i nie do przyjęcia jako nazwa instytucji. W zdecydowanej większości wyjaśnień przywołuje się z akronim ten, występujący w nazwach równoległe funkcjonujących kilku instytucji (Główny Zarząd Kontrowiadu SMIERSZ, Komisariat Ludowego Ochotry, Zarząd Kontrowiadu SMIERSZ, Komisariat Ludowego Floty Wojennej, Wydział Kontrowiadu SMIERSZ, Komisariat Ludowego Spraw Wewnętrznych), skraca zwrot „śmierć szpiegom” („śmierć szpiegom”), i jest

- s. 4 – „prosta ocena wartościująca”: co to takiego?
- s. 8 – „grupy – posiadały skomplikowane i niejasne połączenie”;
- s. 9 – „Rozdział obejmuje postępowanie badawcze odnośnie losów”;
- s. 10 – „zagadnienie postawy”, korelowało z problematyką rusyfikacji”;
- s. 29 – „Etym” [?]; winno być „etymologia”; ewentualnie, ale to nieestetycznie, „Etym”;
- s. 30 i nast. – „Dimitr Horwat”; winno być Dmitrij [Lennidowicz] Horwat (ewent. Horvat. Horvath);
- s. 34 i nast. – zgodnie z zasadami pisowni polskiej, określenia typu „rewolucja październikowa”, „powstanie listopadowe” itp. piszemy z małych liter. Dopuszczalna jest pisownia z dużych, gdy w okolicznościowych tekstach chcemy oddać stan emocji, a więc – nie w rozprawie naukowej [wyjątki: Wielka Rewolucja Francuska, Wielka Rewolucja Październikowa]; hybrydy w rodzaju „Powstanie kościuszkowskie” (s. 58) całkowicie nie mają racji bytu.
- s. 44 – „zakończona pod koniec wojny – organizacja – Dowództwo V Dywizji Polskiej w Nikolajewsku” [?] rażąca niepoprawność językowo-merytoryczna. Nie „pod koniec wojny”, ale w grudniu 1918 r. w Nowo-Nikolajewsku, a nie „Nikolajewsku”, płk Walerian Czuma rozpoczął rekrutację, a nie „zakładanie”, 5. Syberyjskie Dywizji Strzelców Polskich, a nie „V Dywizji Polskiej” – a więc związku taktycznego, a nie „organizacji”, formalnie należącego do Armii Polskiej we Francji. A tak na marginesie: czyżby Autorka nie znalazła fundamentalnej pracy Henryka Rapińskiego?
- s. 44 – „do której napłynęła – napłynęła fala”;
- s. 45 – „przy konstrukcji Kolei” [?]
- s. 47 – „Rosjanie i Żydzi zaczęli stopniowo – Polaków” [?]
- s. 55 – „naczelnik Tytu Armii”: błędne tłumaczenie, słownikowe wprost winno być: „Zaplecza”;
- s. 60 – „na polecenie – został usunięty – nie podporządkował się rozkazowi”: chaos terminologiczny;
- s. 61 i szereg nast. – „ludowy komisarz –”: to szyk języka rosyjskiego, w języku polskim błędny – także wynik zastosowania tłumaczenia wprost, z pominięciem obowiązujących w języku polskim zasad: winno być „komisarz ludowy” i „Komisariat Ludowy” (tak jak „Rada Komisarzy Ludowych” a nie „Rada Ludowych Komisarzy”);
- s. 61 – „Rząd japoński zaś martwił – podział wpływów”: narzac a spoza dyskursu naukowego;
- s. 63 – „po ewakuacji z Omska dotarła do Mandżurii”: nie – 5. Dywizja złożyła broni 10 stycznia 1920 r. na stacji Klukwiennaja (Uljarskaja), koło Krasnojarska, a więc nie w Mandżurii. Do Mandżurii z bronią w ręku przeszła się grupa płk. Kazimierza Rumszy, która przed nikim nie kapitulowała („...po złożeniu broni”) i którą w Harbinie zajęła się Polska Misja Wojskowa.
- s. 65 – „wysłanie wysłanie”: jeśli już konieczne, to z rozdzielnym przecinkiem:
- a. 70 – „Wysokiego Komisarza RP, ministra Józefa Targowskiego”: zapewne tak podał „Pamiętnik Charhiński”, ale informacje z podobnych źródeł wymagają weryfikacji. Józef Targowski 7 kwietnia 1919 r. mianowany został charge d'affaires RP w Japonii, z jednoczesną akredytacją w Chinach, i funkcję tę sprawował do stycznia 1921 r. Przez krótki okres teoretycznie łączył ją z funkcją Wysokiego Komisarza RP na Syberię i Daleki Wschód przy rządzie (Dyrektoracie) adm. Aleksandra Kocłzaka, której faktycznie nie zdążył objąć.

s. 147 – „gen Afansiew” (?) winno być: gen. Michail [Jemielianowicz] Afanasjew;

s. 152-153 – siostry Urszulanki raz z malej, raz z dużej litery;

s. 154 – „Крещение Господне”: Święto Chrztu Pańskiego, inaczej Święto Jordanu, to obrzęd święcenia wody. Przy tej okazji na Wschodzie niekiedy dochodzi do kąpieli co odważniejszych (wytrzymalszych na mróz) wiernych, ale nie to jest cechą święta;

s. 156 – „Żydów tradycyjnym wyglądem”;

s. 164 – „gwarantowało ich dobrej znajomość”;

s. 165 – „Cześć rodziców”;

s. 169 – „studowało na nich około 1600 akademików”: teoretycznie poprawnie (tzw. galicjanizm), ale we współczesnym języku polskim określenie „akademik” jest zarezerwowane dla członków rzeczywistych i członków korespondentów narodowych Akademii Nauk [też s. 168];

s. 172, przyp. 702 – kwestia działalności prometejskiej Władysława Pelca ujęta właściwie, ale by zademonstrować dobre czytanie w literaturze przedmiotu, mogła Autorka odsłaść do monografii Ireneusza Maja *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie w 1926-1939* (Warszawa 2007), gdzie osobie Pelca i jego działalności prometejskiej (edukacyjnej) poświęcone zostało dużo uwagi;

s. 184 – „zwłaszcza w początkowym ludność chińska”;

Konkluzja

Przedstawiona do oceny praca ma niezaprzeczalną wartość w zakresie zgromadzenia i systematyzacji obszernego materiału faktycznego, dobrane go z reprezentatywnych źródeł, także archiwalnych. Natomiast jej walor oryginalności, interpretacyjny, komentarzowy jest nierówny – odpowiedni w rozdz. IV, mniej ewidentny w rozdz. V, niewielki w rozdz. I-III. Tytułowe „relacje”, które zapewne efektywnie wypadły w pracy magisterskiej, niewiele wnoszą do wiedzy o temacie – poza informacją obiegową, bądź czerpaną wprost ze zgromadzonych materiałów, prezentacją poszczególnych przypadków. Próby ich uogólnienia, oparte na zbyt wątych podstawach, są dla mnie dyskusyjne. Tak więc jako wymigane przez Ustawodawcę wzbogacenie dotychczasowego stanu badań traktować należy głównie partie tekstu dotyczącą okresu schyłkowego Kolonii Polskiej w Hartlinie, czyli lat 1945-1949. Mało w wypadku rozprawy na pierwszy stopień naukowy.

Niemniej, mimo zgłoszonych stosunkowo licznych uwag uważam, iż jako całość jest to praca mieszcząca się w kryteriach rozprawy doktorskiej. Uwagi te, w części niewątpliwie dyskusyjne, sformułowałem zapewne w nadmiarze jak na potrzeby przewodu (uwagi szczegółowe), ale w nadziei, że mogą być przydatne jako propozycje do przemyślenia przy dalszej pracy nad maszynopisem.

Konkludując: Rekomenduję rozprawę mgr. Anny Faryńskiej jako podstawę dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

Warszawa, 28 lipca 2016 r.